Polak

TYGODNIK = THE POLISH WEEKLY

POLSKI
OBÓZ WOJSKOWY "DOESSEL"
w PECKELSHEIM, powiat WARBURG
WESTFALIA

Rok II Niedziela 28.października 1945 r. Nr 40.

W O J N A N E R W Ó W

Świat powojenny przepełniony jest niebezpieczeństwami. Kraje objęte bezpośrednim zasięgiem polityki i armii sowieckiej szamocą się z przemożną siłą przenikającą coraz gwałtowniej całość ich życia. Kraje sąsiadujące z granicami wpływów rosyjskich wytężają do najwyższego stopnia swą gotowość i czujność. A wielkie mocarstwa anglosaskie wraz z całą gromadą państw średnich i mniejszych rozpoczęły umiarkowaną co prawda w formie ale zdecydowaną w treści rozgrywkę z Sowietami w kręgu całego globu ziemskiego.

Dokoła kolosa rosyjskiego narasta stopniowo pierścień nieufności. Coraz bardziej wyłania się niepewność o przyszłe losy świata. Stan ten da się określić dwoma słowami: wojna nerwów.

Jest zupełnym pewnikiem, że świat zachodni całą duszą pragnie długotrwałego i twórczego pokoju. Świat zachodni wzdryga się przed ohydą wojny. I dlatego gotów był i jest na duże ustępstwa - niekoniecznie nawet wzajemne. Mimo całej swej olbrzymiej siły materialnej i znakomitej organizacji wewnętrznej wykazywał on do tej pory nie tylko daleko posunięty umiar, ale wręcz - powiedzmy to szczerze - słabość w postępowaniu.

Jednakże wszelkie ustępstwa mają kres, za którym zaczyna się kraina niedorzeczności i głupstwa politycznego. Świat zachodni rozumie dobrze, że pokój za wszelką cenę byłby klęską równie nieszczęsliwą jak nowa wojna. W tym tkwi dramatyczna trudność obecnej sytuacji. Trzeba wybierać. A ponieważ Anglosasi nie chcą wybierać między tymi dwiema możliwościami - szukają wyjścia trzeciego: Usiłują przez napór psychiczny doprowadzić do takiego stanu, by bez rozwiązań brutalnych stworzyć pokój prawdziwy.

Jest to jedyna rozumna droga. Ale warunkiem sukcesu musi być nieugięta wola, stanowczość pełna siły i przekonania. Tylko ci wygrywają wojnę nerwów, którzy mają zaufanie do swej potęgi i wiarę w jej skuteczność w słusznej sprawie.

R E P A T R I A C J A

Oczekiwana przez wielu repatriacja rozpoczęła się. Odbywa się ona wprawdzie na wolnych obrotach i niedługo ustanie, ale w każdym razie trwa. Punkt zborny dla okupacji bryt. jest w Lüneburgu, gdzie repatrianci zatrzymują się w wygodnie urządzonych koszarach. Stamtąd, zaopatrzeni obficie w żywność, wyjeżdżają samochodami ciężarowymi brytyjskimi po ok. 3000 osób dziennie do obozu przejściowego w Dessow w strefie sowieckiej, obsługiwanego przez Brytyjczyków. Z Dessow transporty idą do Szczecina, gdzie repatrianci dostają od Anglików żywnosc na 8-9 dni i przekazywani są dalej. Opieka brytyjska kończy się.

Przy repatriacji władzom brytyjskim pomagają oficerowie polscy wyznaczeni przez Polską Misję Wojsk. przy Bryt. Armii Renu. Ze strony brytyjskiej widać dużą sumienność, troskliwość i pewien gest przed przejściem w nowy rozdział życia.

Powracającym życzymy: Szczęść wam Boże i wytrwania, twardego wytrwania! Do zobaczenia na wolnej polskiej ziemi!

TYDZIEŃ W POLITYCE

Od chwili rozbicia się konferencji 5 ministrów spraw zagranicznych w Londynie nie zaszła żadna zmiana na lepsze. Amerykański sekretarz stanu Byrnes oświadczył ostatnio, że nie planuje się spotkania Wielkiej Trójki, że najpierw musi przeminąć okres "ochłodzenia stosunków", poczem może podejmie się nową probę. Nim jednak ta proba dyplomatyczna nastąpi, dokonują się f a k t y, które jeszcze bardziej zaciemniają sytuację międzynarodową.

Na pierwszy plan wyskoczyła sprawa Węgier, gdzie komuniści z socjalistami ponieśli porażkę w wyborach samorządowych w Budapeszcie. Nauczeni smutnym doświadczeniem socjaliści zapowiedzieli, że do wyborów parlamentarnych pójdą oddzielnie, pozostawiając komunistów własnemu losowi. Sowieckie władze okupacyjne uznały to widocznie za niebezpieczne dla interesów swoich na tym terenie. Marsz. Woroszyłow wydał rozkaz, że wszystkie partie muszą pójść do wyborów razem i na wspólnej liście. W ten sposób komuniści mają się uratować przed klęską. Ale oczywiście w tych warunkach nie ma mowy o "wolnych wyborach". Prasa angielska nazywa takie wybory, jakich chce Woroszyłow, parodią wyborów oraz zapowiada, że W. Brytania i Stany Zjednoczone, które gotowe były uznać rząd węgierski, zrewidują swe postanowienie. W ubiegły poniedziałek rządy W. Brytanii i USA wysłały do Moskwy protest przeciw węgiersko-sowieckiej umowie gospodarczej, która oddaje życie gospodarcze Węgier pod zupełną kontrolę Sowietów.

Nie lepiej jest w Rumunii, gdzie - jak wynika z ostatnich doniesień - Sowiety decydują o wszystkim. Wprawdzie ogłoszono na cały świat o zniesieniu obozów koncentracyjnych, ale ich mieszkańców przeniesiono do więzień. Także nic nie zmieniło się w Jugosławii i Bułgarii. Mimo nacisku mocarstw zachodnich wybory mają się tam odbyć według wzorów sowieckich, to jest bez opozycji. Z Bułgarii podaje ciekawy szczegół amerykańska agencja Asso Press. Oto instruktorzy sowieccy gorączkowo szkolą armię bułgarską, a nad granicą Turcji odbywają się manewry 200 tysięcznej armii zmotoryzowanej sowieckiej. W ogóle wszędzie jest pełno wojsk sowieckich. Nawet w małej prowincji Austrii Dolnej usadowiono 500 tysięcy żołnierzy czerwonej armii.

Wkroczenie wojsk sowieckich do Polski spotkało się w poniedziałek z nagłym zaprzeczeniem radia warszawskiego. Informacje o wzmocnieniu garnizonów sowieckich w Polsce - powiada to radio - wprowadzają w błąd opinię światową. Kto wprowadza w błąd? Nikt inny, jak radio warszawskie, bo ono właśnie podało tę wiadomość, zaopatrując ją kilka razy w różne komentarze. Ambasador rządu warszawskiego w Paryżu p. Skrzeszewski 2 razy tłumaczył, dlaczego 17 generałów sowieckich przybywa do Polski pod działami armii czerwonej; mianowicie po to, aby zwalczać bandy żołnierzy sowieckich (najpierw podano, że "własowców" i niemieckich sabotażystów), ponieważ zwalczanie tych band przez wojska polskie mogłoby doprowadzić do ciężkich zaburzeń. A teraz raptem - wszystko nieprawda. Niestety nieprawdą jest tylko ostatnie zaprzeczenie, a cała sprawa rzuca znamienne światło na prawdomowność źródeł warszawskich. Nie dawno propaganda warszawska zaatakowała nawet londyński tygodnik "Jutro Polski", który dotąd stale w najbardziej różowych kolorach kreślił stosunki w Polsce i zachęcał wszystkich do powrotu. A teraz ten organ p. Mikołajczyka oburza się, że propaganda warszawska robi taką reklamę, jakby w Polsce była sielanka, jakby "powrót do kraju miał być wycieczką na Riwierę", a tymczasem jest bardzo źle i repatrjanci przekonywują się odrazu po powrocie, że ich okłamano.

Najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni są poza tym wybory we Francji. O ich wynikach piszemy gdzie indziej. Tu musimy podkreślić zwycięstwo popierającej de Gaulle'a postępowej partii katolickiej. Komentarze prasy bryt. łączą to z odrodzeniem życia katolickiego we Francji.

NA DZIEŃ ZADUSZNY 1945

T E S T A M E N T P O L E G Ł Y C H

Nie odeszliśmy od was, by grały fanfary,
Nie potrzebna nam sława w wiecowych wspomnieniach,
Nie polegliśmy po to, by zbawiać świat stary
I by kłamstwo wyrosło na prawdzie cierpienia.

Nie chcemy być tematem kwietnych publikacyj,
Ani sporów zażartych cennym argumentem,
I niech nikt się nie waży dochodzić swej racji
Przez to wszystko, co w śmierci żołnierskiej jest święte.

Nie ma różnic klasowych pod darnią zieloną,
Żaden przedział społeczny nas więcej nie dzieli -
Więc szanujcie tę równość. Gdy światłą zapłoną
Niech się nikt naszych cieniów dzielić nie ośmieli.

RYSZARD KIERSNOWSKI

ZWYCIĘSKI KRÓL PRAWDY

Od 20 lat w ostatnią niedzielę października obchodzi świat katolicki ustanowione przez Piusa XI święto Chrystusa-Króla. Gdy w Europie padały trony i zmieniały się ustroje, w przededniu rodzącego się kultu "wodzów", wielki papież przypomniał światu o najwyższym autorytecie, którym jest Bóg-Człowiek, Zbawiciel całej ludzkości. Na tym autorytecie musi się oprzeć chory świat a królewskie prawa Boże obowiązują w życiu jednostek, społeczeństw i narodów. Jeżeli świat odwróci się od swego Władcy, rozbije się i wyniszczy w walce egoizmów, wsród powszechnej zawiści. Bo tylko jeden jedyny jest prawdziwy Władca a Jego królestwo jest wieczne i powszechne, jako królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Nowoczesny człowiek, do którego duszy dobija się natrętnie propaganda zbłąkanych prawd, którego ostatnia wojna odarła z tylu złudzeń, którego życie stało się niejednokrotnie tylko trwaniem a myśl o przyszłości - trwożną obawą, ten człowiek chciwie chwyta te słowa, które zapadają mu głęboko w serce. Wszyscy całą duszą tęsknimy do jednej prawdy, do pokoju i jedności, wszyscy pragniemy sprawiedliwości. Prawda o panowaniu Chrystusa nad światem i o tym, że tylko powrót do praw Bożych może uratować świat od zagłady jest szczególnie aktualna właśnie dzisiaj, gdy mimo iż ucichł zgiełk wojny - toczy się dalej zmaganie o zasadniczy styl życia, o wolność człowieka, o równe prawa dla wszystkich narodów, o trwałość stosunków międzynarodowych i o taki "drobiazg", jak dotrzymywanie słowa dawanego w imieniu całych narodów i stwierdzanego uroczystym podpisem.

Bo jasnym już się stało, że u podstaw narastających a nieuniknionych starć leży stosunek do chrześcijaństwa i do praw, którymi sie rządzi świat chrześcijański, świat kultury europejskiej.

Stanowisko nas Polaków jest określone. Zajęliśmy je przed sześciu laty i ponieśliśmy wszystkie tej naszej postawy następstwa. Bez względu na nazwę, na maskę i na taktykę naszych wrogów, którzy są też wrogami naszej kultury i katolickiego na świat poglądu - trwamy i wierzymy. Trwamy, wierzymy i spodziewamy się jako cały naród, mimo pozorów zjednoczony. Te siłę czerpiemy z najistotniejszej treści chrześcijaństwa: z wiary w tryumfującą miłość Chrystusa-Króla, który panuje wsród tych, którzy mimo tylu cierpień pozostają wierni swej polskiej i katolickiej prawdzie.

Dlatego po wielu latach wrogich zakazów prośmy Chrystusa-Króla, by królował w naszych sercach, by nie opuszczał naszych najbliższych, by panował całej Polsce. Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat!

„WSZECHSŁOWIAŃSKI KOMINTERN"

Swego czasu propaganda sowiecka obwieściła z tryumfem światu, że Komintern (komunistyczna międzynarodówka) został oficjalnie i uroczyście rozwiązany. Miało to oznaczać rezygnację Sowietów z dotychczasowej polityki mieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw. Komintern bowiem jako instytucja kierowana z Moskwy oddziaływał przez partie komunistyczne innych krajów na stosunki wewnętrzne i w ten sposób spełniał doniosłą rolę jako narzędzie polityki międzynarodowej Sowietów. Jego rozwiązanie miało być ustępstwem Rosji na rzecz zachodnich sprzymierzeńców, miało okazać dobrą wolę Sowietów.

W rzeczywistości jednak zamiast Kominternu zaczął działać z jednej strony Komitet Likwidacyjny, który do tej pory "likwiduje" z godną podziwu wytrwałością sprawy międzynarodówki, a z drugiej strony - powstał Komitet Wszechsłowiański. Wszystkie partie komunistyczne świata bez względu na to jakie noszą nazwy, podlegają w zakresie taktyki postępowania Komitetowi Likwidacyjnemu Kominternu. Podlega mu również Polska Partia Robotnicza.

Dla celów specjalnych, a mianowicie dla skuteczniejszego związania z Rosją okupowanych przez nią obecnie państw słowiańskich Komitet Likwidacyjny nie wystarczał. I dlatego przewidująca polityka sowiecka już w półtora miesiąca po ataku niemieckim na ZSRR, a więc w sierpniu 1941 r. powołała do życia wspomniany już wyżej Komitet Wszechsłowiański. Na czele organizacji stanęli ludzie ściśle związani z Kominternem, a w szczególności byli przewodniczący Komitetu Wykonawczego Kominternu Manuilski wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami. Głównym zadaniem Komitetu Wszechsłowiańskiego było przygotowanie odpowiednich ekip "przyjaznych rządów", które miały objąć w przyszłości władzę w krajach słowiańskich po wypędzeniu z nich Niemców.

Komitet Wszechsłowiański podzielono na 12 sekcyj narodowościowych. Przewodnictwo sekcji polskiej objęła Wanda Wasilewska. Na tle tej informacji staje się bardziej zrozumiała rola Wasilewskiej, jako przewodniczącej Komitetu Patriotów Polskich, Komitetu, z którego wyłonił się później Komitet Wyzwolenia Narodowego, a w końcu rząd p. Osóbki-Morawskiego.

Organem wykonawczym Komitetu Wszechsłowiańskiego jest sekretarz generalny, któremu podlegają następujące oddziały: komitet do spraw opieki społecznej i oświaty, komitet propagandowy, komitet walki czynnej z faszyzmem i międzysłowiańskie biuro kontaktów.

Do dyspozycji Komitetu oddano 15 radiostacyj, z których 10 należało przedtem do radiowej sieci Kominternu. Polskę obsługiwała głównie radiostacja "imienia Tadeusza Kościuszki". Nie brakło nawet stacji o nazwie "Radio chrześcijańskie", nieco egzotycznie brzmiącej nawet dla bardzo wyrozumiałych słuchaczy.

Komitet walki czynnej z faszyzmem został od początku wyłączony z ogólnej aparatury Komitetu Wszechsłowiańskiego i podporządkowany bezpośrednio sowieckim władzom wojskowym.

Natomiast międzysłowiańskie biuro kontaktów zagranicznych stało się odrazu najwrażliwszym punktem Komitetu Wszechsłowiańskiego. Podjęło ono bowiem łączność i kierownictwo nad 6-ma placówkami Komitetu Wszechsłowiańskiego znajdującymi się w Stanach Zjednoczonych, Ameryce Środkowej i Południowej, Kanadzie, Australii i Nowej Zelandii, Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz Wielkiej Brytanii.

Budżet Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie w roku 1942 wynosił 320 milionów rubli, w roku 1944 przekroczył 600 milionów rubli.

Wpływy tej potężnej a zakulisowej organizacji w niemałym stopniu utrwaliły zdobycze wojskowe Sowietów.

ILU NAS JEST?

W brytyjskiej strefie okupacyjnej naliczono,według danych z drugiej połowy września b.r.,120.071 byłych jeńców wojennych,467.973 wysiedlonych do pracy przymusowej.Wynosi to łącznie 588.044 osoby,co przypuszczalnie jest raczej dolną granicą ogólnego stanu.

W amerykańskiej strefie okupacyjnej przebywa 29.960 byłych jeńców i 175.560 osób przymusowo wysiedlonych.Istnieje i tu spore prawdopodobieństwo,że poza łączną cyfrą 205.528 osób - w strefie amerykańskiej żyje jeszcze wielu niezarejestrowanych Polaków.

W strefie okupacji francuskiej przebywa 2.757 byłych jeńców oraz 50.000 osób przymusowo wysiedlonych,łącznie 52.757 osób.

Wobec tego na terenie Niemiec okupowanych przez Sprzymierzonych przebywa 152.788 byłych jeńców wojennych oraz 693.533 wysiedlonych, w sumie 846.321 Polaków,nie licząc żołnierzy czynnych Polskich Sił Zbrojnych oraz osób rozproszonych,których nie zdołano zarejestrować.Rozpoczęta nie dawno repatriacja umniejszy tę cyfrę ogólną.Jednakże,jak to wynika z dotychczasowych informacyj,repatriacja obejmie przed zimą stosunkowo nieznaczną ilość.

LUDZIE - MYŚLI - ZDARZENIA

POLITYKA PRZY BUFECIE

Wzruszająco zabawną historyjkę opowiada pismo "Continental Newsweek" z dnia 9.VII.1945:

"Gdy Stanisław Mikołajczyk wyraził zgodę na wyjazd do Moskwy dla przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami Warszawy,był on prawie pewny,że zostanie po wylądowaniu aresztowany przez rosyjską tajną policję i oskarżony jako "polski dywersant".Natomiast urzędnicy protokółu dyplomatycznego powitali go z honorami i towarzyszyli mu do jego hotelu.Mikołajczyk,zaskoczony i ucieszony,postanowił zajść do baru,aby się czegoś napić.W barze zastał on Prezydenta Bolesława Bieruta i premiera Osóbka-Morawskiego z warszawskiego komunistycznego rządu.

"Bierut objął Mikołajczyka ramionami i zaproponował napicie się czegoś.Mikołajczyk był więcej niż zadowolony.Po kilku kolejkach Bierut zwrócił się do Mikołajczyka z namiętnym wezwaniem:"Będziemy wspólnie pracować,aby przywrócić Polsce międzynarodowe znaczenie.Musimy ściągnąć z zachodniej Europy wszystkich polskich żołnierzy,aby stworzyć dużą armię do rozgrywki z Czechosłowakami,którzy zaczynają być niepokojący".

"Następnie zdziwienie Mikołajczyka zmieniło się w zdumienie.Bierut nachylił się i wyszeptał poufnie :

" W odpowiednim czasie chcę wezwać Polską Armię,aby złączyła się z nami i przybyła do Polski pod dowództwem niczyim innym,tylko samego generała Andersa".

Jak wynika z powyższej relacji, w moskiewskim barze po kilku kolejkach omal nie uknuto zamachu stanu i nowej wojny.

CO MÓWIŁ "DZIADZIA KOLA..."

Korespondent "Dziennika Polskiego"zamieszkał w Brukseli w luksusowym Hotelu Palace,w którym się mieści również sowiecka ambasada i misja wojskowa ZSRR.W windzie przypadkowo spotkał 7 czy 9 letniego chłopca sowieckiego,z którym nawiązała się taka rozmowa:

-Ty kto - pyta rezolutnie chłopiec,oczywiście po rosyjsku. - Poljak?

-Da,ja Poljak.

-Kak eto - dziwi się nieufnie malec - diadia Kola razkazywał ...czto uże niet bolsze Polszy.(wujek Kola opowiadał,że już Polski więcej nie ma).

I patrzy się podejrzliwie na orzełka wyhaftowanego na berecie.

Kiedy po pewnym czasie rozmówca spotkał go w restauracji hotelowej w towarzystwie jakiegoś starszego mężczyzny i uśmiechnął się doń,jak do starego znajomego,chłopiec "nie dostrzegł"go.

Twarda szkoła...

BŁĘDY SIĘ MSZCZĄ

Pismo francuskie "Paris-presse" podaje obszerne sprawozdanie o rozmowie, jaką przeprowadził nie dawno przedstawiciel tego pisma p. Delbars ze znanym geopolitykiem niemieckim Haushoferem, jednym z głównych doradców Hitlera.

W pewnym momencie rozmowy toczącej się na temat zakulisowych wydarzeń bezpośrednio przedwojennych p. Delbars zadał następujace pytanie:

-Czy może mi pan powiedzieć, czy Niemcy byłyby w stanie rozpętać wojnę w r. 1938, przed okupacja Czechosłowacji i fabryk Skoda?

Haushofer zawahał się z odpowiedzią. Wtedy Francuz powtórzył pytanie:

-Speer i Keitel (minister uzbrojenia oraz szef sztabu Wehrmachtu) powiedzieli, że bez produkcji ogromnych zakładow Skoda w Pilznie niemieckim siłom zbrojnym brakowałoby ciężkiej broni. Ponad to działania wojenne przeciw umocnionej Czechosłowacji i ewentualnie przeciw Sowietom pochłonęłyby - zdaniem obu wymienionych Niemców - wszystkie siły Rzeszy i cały front zachodni pozostałby bezbronny. Czy tak było w rzeczywistości?

-Tak, oni powiedzieli prawdę - odparł w końcu Haushofer. - Dla Niemiec było niemożliwe rozpoczęcie wojny w 1938 r. Musieliśmy najpierw się uzbroić. W Monachium trzeba się było ograniczyć tylko do działania psychologicznego. Nie mogąc ryzykować wojny, odnieśliśmy mimo to moralne i psychologiczne zwycięstwo.

Świadectwo Haushofera, "ojca Monachium" - jak go nazywa pismo francuskie - jest dokumentem: Bez układu monachijskiego Niemcy nie mogłyby w 1939 roku rozpocząć wojny.

„DZIEŃ HARCERZA"

Dnia 14 października br. staraniem drużyn harcerskich przy Polskim Ośrodku Szkolnym w Lippstadt odbył się w tej miejscowości "Dzień Harcerza". Dzień ten stał się niejako pierwszym zlotem polskiego harcerstwa na terenie Niemiec. Z całej Westfalii przybyło 12 drużyn w liczbie 319 druhen i druhów, reprezentując polskie skupiska z nast. miejscowości: Reckenfeld, Kolonia-Mühlheim, Paderborn, Solingen, Warendorf i Wewelsburg. Ponadto zjawił się szereg delegacyj z IV Okręgu Szkolnego.

Po uroczystym nabożeństwie, na którym zostały poświęcone sztandary miejscowych drużyn oraz po defiladzie, w której wzięła udział młodzież szkolna i pozaszkolna w ilości 658 osób - odbyła się akademia w sali gimnazjum polskiego. Punktem szczytowym tej akademii było chóralne złożenie przyrzeczenia harcerskiego i wręczenie 13-tu harcerkom i harcerzom krzyży harcerskich.

Po wspólnym obiedzie odbyły się na boisku szkolnym pokazowe ćwiczenia gimnastyczne, gry i zabawy harcerskie. Następnie uczestnicy zebrali się na "kominku harcerskim". Dzień harcerza zakończył się zabawą taneczną kręgu starszo-harcerskiego.

Całość święta harcerskiego wypadła wspaniale. Dało ono dowód, że wieloletnia niedola nie złamała ducha polskiej młodzieży. Przeciwnie - zahartowała ją w trudach i wyzwoliła z niej nowe i trwałe wartości.

Nie jest przypadkiem, że ta piękna uroczystość odbyła się w siedzibie żywotnego i wspaniale rozwijającego się IV Okręgu Szkolnego.

ORGANIZUJEMY SIĘ

Ubiegły tydzień przyniósł dla polskiej ludności na terenie okupacji brytyjskiej w Niemczech wydarzenie o dużej doniosłości: W dniach 20 i 21 bm. w miejscowości Bardowik (koło Lüneburga) zjazd delegatów i działaczy środowisk polskich z całego terenu okupacji.

Zjazd był obesłany licznie. Przybyli nań przedstawiciele kilkudziesięciu skupisk z obszaru wszystkich trzech korpusów brytyjskich w liczbie stu kilkudziesięciu osób. Ponad to na zjazd przybył Szef Polskiej Mi-

sji Wojsk.przy Dowództwie Bryt.Armii Renu płk.dypl.K.Banach,jako urzędowy przedstawiciel ludności polskiej przy wojskowych władzach okupacyjnych.Zwołanie Zjazdu było konieczne wobec nowego położenia Polaków w Niemczech.Według zdania władz brytyjskich przy sprawnym przejmowaniu repatriacyjnych transportów przez władze warszawskie uda się przed zimą odesłać do kraju najwyżej 1/5 Polaków ze strefy brytyjskiej.Wobec tego reszta musi pozostać conajmniej do późnej wiosny.Władze angielskie udzielą pomocy materialnej i obiecują dać zatrudnienie;wszystkie inne dziedziny życia społecznego i kulturalnego musimy zorganizować sami,aby żyć życiem godnym naszego narodu i jego stanowiska wśród Sprzymierzonych,aby dać sprawny organ społeczny wspomagający Szefa Misji Wojsk.,aby wykorzystać wszystkie doświadczenia i uzyskać równie dobre warunki we wszystkich polskich skupiskach.

Omówienie wszystkich najpilniejszych naszych potrzeb i utworzenie Stałej Komisji Porozumiewawczej Środowisk Polskich na terenie okupacji bryt.było bezpośrednim celem Zjazdu. Zjazd otworzył p.mec.J.Czarkowski z Lubeki.Przewodniczącym obrano ks.Nowaka z Hamburga,a na asesorów powołano szereg działaczy ze wszystkich środowisk,a wśród nich przedstawiciela naszego wydawnictwa.Zjazd utworzył 3 komisje:kulturalno-oświatową i ogólną,które omówiły szczegółowo szereg spraw zasadniczego znaczenia i uchwaliły wiele wniosków do przedłożenia Zjazdowi.

W drugim dniu obrad w niedzielę 21 bm.uczestnicy Zjazdu wysłuchali Mszy Św.odprawionej na intencję Ojczyzny i prowadzenia obrad.Następnie Zjazd pracował z małą przerwą do wieczora.Płk.dypl.K.Banach w swym przemówieniu dał obraz położenia wysiedleńców w strefie bryt.Szef Misji Wojsk.podkreślił,że wszystko poza sprawami materialnymi należy do nas samych.Działać trzeba z rozwagą,badając szanse każdej fazy postępowania.Jesteśmy zależni od życia w Polsce,gdzie mamy najbliższych i winniśmy porównywać moralne i materialne warunki tu i tam.Decyduje ogólne położenie Polaków a nie warunki w poszczególnych skupiskach.Celem naszym jest żeby Polak wysiedlony w Niemczech był dobrym członkiem rodziny,dobrym członkiem społeczeństwa i dobrym Polakiem.Głęboko przemyślane i ujmujące istotę zagadnienia przemówienie zebrani przyjęli oklaskami.

Następnie odczytano list Dowódcy 1.Dywizji Pancernej Gen.Klemensa Rudnickiego,który podkreślał ważność Zjazdu,zapewnił oparcie i pomoc ze strony Dywizji."Macie sprawować rząd dusz tych biednych i nieszczęśliwych ludzi,którzy żarci tęsknotą do Kraju,nie z własnej winy tułają się wciąż po obczyźnie;macie krzewić w nich wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości na świecie,by z wiary tej czerpali siły do walki o lepsze jutro dla Ojczyzny,dla siebie i by wiedzieli dobrze,w imię czego znosić będą wciąż jeszcze trudy,wysiłki i cierpienia..." - pisał gen.Rudnicki.

W końcu zjazd uchwalił wszystkie wnioski przedłożone przez komisje. Po zreferowaniu statutu Komisji Porozumiewawczej Środowisk Polskich w Niemczech uchwalono go i wybrano prezydium tej Komisji.Weszli do niego: p.mec.J.Czarkowski z Lubeki,p.mgr.Rabcewicz-Zubkowski z Brunświku,p.inż L.Reinelt z Hannowsru,p.mgr.A.Malatyński z Bardowiku i p.mgr.W.Olszewski z Peckelsheimu,redaktor naszego pisma.Stałym sekretarzem jest p.Kosicki

Zjazd zakończono okrzykiem na cześć Polski i odśpiewaniem przez obecnych Hymnu Narodowego.Zjazd był doskonale zorganizowany przez Komitet Zjazdowy w Bardowiku z Komisarzem Zjazdowym p.mgr.A.Malatyńskim na czele.Uczestnicy byli gościnnie podejmowani przez miłych bardowiczan,którzy starali się im uprzyjemnić chwile wolne od prac zjazdowych.Służbę porządkową pełnili sprawnie harcerze męskiej drużyny harcerskiej w Bardowiku. -Polskiej osadzie w Bardowiku poświęcimy osobną wzmiankę w"Polaku".

W bieżącym numerze naszego tygodnika ograniczamy się tylko do sprawozdania ze Zjazdu,którego donisłość będziemy mogli podkreślić,omawiając szczegółowo niektóre sprawy na nim załatwione i uchwalone wnioski . Dziś możemy stwierdzić,że był on poważnym krokiem do stworzenia polskiego samorządu na stopniu najwyższym dla uchodźców w polskich w Niemczech.

CO słychać w świecie?

"OSSERVATORE ROMANO" dementuje pogłoskę, jakoby rząd warszawski nawiązał kontakt z Stolicą Apostolską w sprawie rewizji Konkordatu.

KARA NA "VOLKSDEUTSCHÓW". Znamienny wyrok zapadł w Polsce w sprawie niejakiej Wojciechowskiej, zapisanej na 2. listę "Volksdeutschów". Sąd orzekł, że do tego kroku nie była zmuszona i skazał ją na konfiskatę mienia, umieszczenie w obozie pracy przymusowej i dożywotnie pozbawienie obywatelskich praw.

"NEW YORK TIMES" przynosi na pierwszej stronie korespondencję o stosunkach w Polsce. Dziennik stwierdza, że "graniczą one z rządami terroru." Ilość więźniów politycznych oblicza się na 100 tysięcy, z czego 10 tys. w samym Krakowie. Obóz w Oświęcimiu jest znów przepełniony, a przez druty obozu przebiega prąd elektryczny. Po zebraniu Pol. Stronnictwa Ludowego aresztowano znanego współpracownika i członka Centr. Kom. Wyk. partii, Władysława Kojdera. Po trzech dniach aresztowany nie żył. Polacy - powiada korespondent - wierzą, że przyjdzie armia amerykańska i przyniesie im wolność. O straszliwej nędzy w Polsce donosi raport UNRRA z 12. b.m. Przeszło 15 milionów Polaków nie posiada obuwia, 10% choruje na gruźlicę, a z pomiędzy studentów uniwersytetu krakowskiego - 35%. W najlepszych szpitalach chorzy dostają żywności najwyżej 1.000 kalorii dziennie. A radio warszawskie w audycji do Polaków w Niemczech opowiada: "W Polsce się żyje, a dobrze się żyje!"

WYBORY WE FRANCJI przyniosły według prawie pełnych obliczeń nast. wyniki: komuniści, korzystając z nędzy w dużych miastach, zdobyli 152 mandatów, socjaliści 142, postępowa partia katolicka 141. Obie ostatnie partie popierają De Gaulle'a, który będzie z nich mógł stworzyć większość w parlamencie przeciw komunistom. Równocześnie odbyło się głosowanie nad zmianą konstytucji, czego domaga się De Gaulle. Tu wyborcy poparli go w 96 proc.

STRATY WOJENNE. Ogłoszono urzędowo że w tej wojnie niemieckie straty wynoszą 7.400.000 w zabitych i inwalidach. Nadto ludność cywilna straciła skutkiem nalotów 340 tys. w zabitych i zaginionych. Imperium bryt. straciło wraz z jeńcami (330.000) 1.234.000, z czego zabitych 336.000. Tę w porównaniu ze stratami Niemiec niską cyfrę przypisać należy temu, że Anglia oszczędzała żołnierzy, natomiast nie szczędziła pieniędzy na materiał wojenny. W poprzedniej wojnie Anglia postępowała inaczej i straciła 966 tysięcy zabitych. Niemcy miały ponad 2 miliony zabitych, co jednak nie powstrzymało ich od nowej wojny.

APATYCZNI NIEMCY. Raport z brytyjskiej strefy okupacyjnej podkreśla, że ludność niemiecka nie wykazuje żadnej inicjatywy, by poprawić swój los, jest apatyczna i co najwyżej wykonuje mechanicznie rozkazy. Ale i to nie bardzo, bo n.p. na zimę przygotowała zaledwie ułamek potrzebnego drzewa. A Anglicy zapowiadają, że nie dadzą ani kostki węgla.

PROCES W NORYMBERDZE rozpocznie się 20. listopada. Oskarżeni z Göringiem na czele otrzymali akt oskarżenia i mogą sobie wybrać obrońców. Oskarżonymi będą nie tylko ludzie, ale i takie organizacje, jak partia nar.-soc., Gestapo, SS, SA, rząd niemiecki, sztab generalny i nacz. dowództwo. Jeśli sąd te organizacje potępi, należenie do nich będzie automatycznie karalne.

W NOWYM JORKU na katolicyzm przeszedł wraz z rodziną wybitny komunista amerykański i wydawca Budenz. Oświadczył on: Doszedłem do wniosku, że komunizm pragnie sprawować tyranię nad duchem ludzkim.

NA POTRZEBY WYDAWNICTWA złożyli: Obóz cyw. Warburg U 2 - 73,95 mk, Obóz cyw. Wolfhagen (ppor. Paszkiewicz St.) 5.500 ark. papieru, Kompania Wojsk. Höxter 10 mk i 468 mk. -C.d.n

Rodzina Polska

Dodatek do nru 40 =POLAKA= z dnia 28 października 1945.

EWANGELIA NA UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA - KRÓLA

według św. Jana rozdział 18, wiersz 33 - 37.

Onego czasu rzekł Piłat Jezusowi: "Tyś jest Król żydowski?" Odpowiedział Jezus: "Sam od siebie to mówisz, czyli ci inni powiedzieli o Mnie?" Odpowiedział Piłat: "azali ja jestem żydem? Naród Twój i najwyżsi kapłani wydali mi Ciebie: coś uczynił?" Odpowiedział Jezus: "Królestwo Moje nie jest z tego świata Gdyby królestwo Moje było z tego świata, wżdyby się bili słudzy moi, żebym nie był wydany żydom, lecz teraz królestwo Moje nie jest stąd Rzekł Mu tedy Piłat: "Toś Ty jest król?" - Odpowiedział Jezus: "Ty mówisz, że Ja jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu Mego."

(Na niedzielę XXIII. po Ziel. Świątkach czyta kapłan przy końcu uroczystej mszy św. ku czci Chrystusa-Króla Ewangelię w/g św. Mateusza, rozdział 9, wiersz 18 - 26.)

KALENDARZYK		
PAŹDZIERNIK 1945		
28	N	23-a po Ziel. Św. CHRYSTUSA KRÓLA
29	P	Maksymiliana
30	"	Edmunda, Alfonsa
31	S	Antonina
LISTOPAD 1945		
1	C	WSZYST. ŚWIĘTYCH
2	P	Dzień Zaduszny
3	S	Huberta

POLITYKA RODZINNA

Polityką rodzinną nazywamy te wszystkie zabiegi, które czyni państwo i całe społeczeństwo, aby powiększyć ilość rodzin i by rodzinę uczynić pełnowartościową, by się w niej rodziło wiele zdrowych dzieci i aby rodzice mieli sprzyjające warunki ich wychowania. Szczególnie zaś państwo ma obowiązek prowadzenia tej rodzinnej polityki, bo dobro rodziny z dobrem ogólnym narodu jest ściśle związane. Ponadto państwo ma potrzebne środki prawne i materialne, by interesy rodziny skutecznie popierać. Ale i społeczeństwo winno być wychowywane w poczuciu szacunku dla wartości życia rodzinnego, taką zaś szkołą jest właśnie dobra rodzina.

U nas w Polsce politykę rodzinną można prowadzić tylko w oparciu o wysokie prawa moralne chrześcijańskie, gdyż dla nas katolików małżeństwo jest sakramentem, jest nierozerwalne i jedno, i przez to stanowi pewną podstawę dobrej rodziny. Ideał małżeństwa katolickiego jest zgodny z prawami natury i prawami Bożymi. Na straży świętości małżeństwa i czystości życia rodzinnego stoi Kościół katolicki, to też współpraca państwa z Kościołem może i na tym polu przynieść tylko wielkie społeczne korzysci, zapewniając rodzinie konieczne warunki moralne i materialne.

Ten właśnie wzgląd na duszę ludzką i na godność oraz wolnosc woli człowieka różni naszą politykę rodzinną od hitlerowskiej propagandy rozrodczości "za wszelką cenę", która uprawiała tylko racjonalną hodowlę "rasowych" osobników, przyszłych zdobywców świata, która tępiła i zabijała ludzi chorych i "nierasowych". I chociaż niektóre pociągniecia takich eugenistów były z punktu widzenia czysto fizycznego zdrowia celowe, w rezultacie przynosiły nieobliczalne szkody moralne. Wystarczy przypomniec głośny list otwarty Rudolfa Hessa wychwalający „bohaterstwo"... niemieckiej nieślubnej matki.

Polityka rodzinna polega z jednej strony na popieraniu rodziny, a z drugiej na jej ochronie. Popieraniem będzie przede wszystkim stworzenie takich warunków moralnych i materialnych, by jaknajwięcej ludzi i to możliwie w młodym wieku mogło założyć rodzinę. Sprzyja temu system płac rodzinnych, który przewiduje dodatki na żone i dzieci. W niektórych kra-

jach młodzi małżonkowie otrzymają liczne ułatwienia i pożyczkę na urządzenie mieszkania. Kursy pielęgnacji i wychowania dzieci, opieka lekarska nad dzieckiem i matką, liczne zakłady położnicze przyczyniają się do zwiększenia zdrowotności dzieci. W końcu rodziny bardzo liczne powinny otrzymywać dodatkową pomoc państwa, którego fundusze na ten cel powinny częściowo pochodzić ze specjalnych opłat, nakładanych na ludzi bezdzietnych lub takich, które z własnej winy nie zawarły związku małżeńskiego.

O c h r o n a rodziny polega na tym, że państwo i społeczeństwo dążą do usunięcia tego wszystkiego, co bezpośrednio lub pośrednio godzi w całość i zdrowie rodziny. Wrogiem rodziny jest wygodnictwo życiowe, nie chcące podejmować odpowiedzialności i kłopotów życia rodzinnego, a nawet w rodzinie bojące się "obarczać dziećmi". Wrogami rodziny są dalej niemoralna literatura i widowiska, nierząd, choroby tzw. społeczne, a więc gruźlica i choroby skórne, a przede wszystkim brak uświadomienia, czym jest instytucja małżeństwa i poczucie odpowiedzialności za zakładaną rodzinę. - Dlatego w dalszym ciągu naszych pogadanek omówimy podstawowe zagadnienia dotyczące małżeństwa.

O R L Ę T A W A R S Z A W Y

Kiedy z wolnej Ojczyzny spadnie kir żałoby,
Gdy myśl nasza ku przeszłym, krwawym dniom uleci,
Gdy w ołtarze zmienimy męczenników groby,
Nie zapomnimy o Was, bohaterskie dzieci!
Będziemy pamiętali bezprzykładne męstwo,
Nie zaginie w pamięci krwi waszej ofiara
I dumne ślubowanie: "Śmierć albo zwycięstwo"!
I ta ręka żołnierska, bezimienna, szara ...
Będziemy pamiętali te drobne rączyny,
Dźwigające karabin...zaciekłe...uparte...
Wasze męstwo dojrzałe i wspaniałe czyny
Będą w dziejach narodu pisać swoją kartę.
Ginęliście na szańcach, mali bojownicy,
Śmierć was w życia zarania pokotem kosiła,
Ciała wasze walały się w kurzu ulicy.
Lecz wyście trwali, póki Ojczyzna walczyła.
A gdy będziecie, dzieci, u wrót Boskich stały,
Gdy będziecie przed Sędzią, który czyny mierzy -

Dobry Boże! Przyjmij je do Twojej chwały,
Bo te dusze należą do prawych żołnierzy.

Wiersz z Kraju

JUNAK ze ŚWIĘCIAŃSKIEGO

WIADOMOŚCI O JEDNYCH DLA DRUGICH

Poznałem go w Szkocji. Niewyrosły skrzat, w lotniczym mundurze z naszywkami "Poland". W rozmowie okazało się, że Janek ma lat szesnaście i obecnie szkoli się w Anglii na mechanika lotniczego. Jest junakiem w jednej z polskich jednostek lotniczych.

17 września 1939, gdy ziemie nasze najechano od wschodu, dziesięcioletni Janek mieszkał z rodzicami i siostrą w powiecie święciańskim, na Wileńszczyźnie. W grudniu dom otoczyła NKWD, rosyjska policja polityczna. Kazano zabrać najkonieczniejsze rzeczy i odstawiono rodzinę do stacji kolejowej. Długo jechali, aż znaleźli się w Kazachstanie. Tu upłynęły ciężkie lata 1940 i 1941. Gdy w grudniu 1941 rodzina odzyskała wolność, przyszły złe chwile. Ojciec a potem siostra umarli na tyfus. Janek z matką przedostał się na Bliski Wschód. Matka pojechała do osiedla we Wschodniej Afryce, Janek został junakiem. - Ten drobny chłopiec polski, sierota bez ojca, oddalony od matki, na obcej ziemi kształci się, aby później pracować w polskim lotnictwie. Jest dzielny i wie, po co żyje. (Światpol)